TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę. Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. — Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja: Kancelarja przy Kościele św. Trójcy. Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
Ks. Zygmunt Fiedler
w Bydgoszczy.

Rocznik II | **Bydgoszcz, dnia 26 kwietnia 1931** | **Numer 14**

Już majowe świecą zorze!

Oprócz poszczególnych świąt uroczystych i kościelnych, poświęcamy jeszcze cały miesiąc maj czci i nabożeństwu do Matki Bożej. Jest to najpiękniejszy miesiąc. Drzewa i krzewy zdobią się nową zielenią i kwieciem, na polach i łąkach kwitną kwiaty wiosenne. Wszędzie rozpościerają się złote promienie słońca, którego brak tak bardzo odczuwaliśmy w zimie. Stąd miesiąc ten, ze swemi kwiatami i zielenią, ze swem słońcem i wiosną ofiarujemy Matce Bożej i czcimy Ją osobnem majowem nabożeństwem.

Jak odprawia się majowe nabożeństwo? Ołtarz Matki Bożej ślicznie ubrany. Odbywa się uroczyste wystawienie N. Sakramentu, czytanie o cnotach Matki Boskiej, śpiewamy litanję do N. Marji Panny i przepiękne pieśni na Jej cześć i chwałę, jak np. „Już majowe świecą zorze", a na koniec kapłan błogosławi N. Sakramentem liczne rzesze czcicieli Marji. Zbogaceni łaską Bożą wyjednaną przez ręce Marji idziemy pokrzepieni na duchu, ażeby spełnić po Bożemu codzienny swój obowiązek.

Wielu ludzi poczytuje za swój obowiązek przyczynić się do ozdoby ołtarza Matki Boskiej. Przynoszą kwiaty i świece lub składają ofiary na ten cel. Może i ty mógłbyś coś podobnego uczynić?

Chętniej niż wieńce i kwiatów bukiety widzi Matka Boska koło swego ołtarza wieńce żywe pobożnych czcicieli swoich, a szczególnie dzieci, o sercach czystych, niewinnych. Ale pamiętaj też o ustrojeniu w domu waszym i w szkole ołtarzyka Matki Boskiej i ozdabiaj go kwiatami, najlepiej własnoręcznie zerwanemi, choćby to były zwykłe kwiaty polne. Bądź i ty takim kwiatem świeżym u stóp Matki Boskiej. Staraj się być codzień coraz pobożniejszym, czystszym, pokorniejszym, a takie majowe nabożeństwo będzie prawdziwie miłe Matce Boskiej.

„Dokąd idziesz?"

Kiedy P. Jezus żegnał się z apostołami św. mówił do nich z wyrzutem: „Idę do Tego który mnie posłał, nikt zaś z was nie pyta Mnie: „Dokąd idziesz?" Zapamiętał sobie wyrzut ten Piotr św., a kiedy po latach za namową wiernych uchodził z Rzymu, aby zachować życie na pożytek Kościoła i po drodze spotkał Chrystusa krzyż dźwigającego, zapytał się: „Dokąd idziesz, Panie?" Otrzymał odpowiedź: „Idę do Rzymu, aby powtórnie być ukrzyżowanym". Wówczas św. Piotr poznał, że wypada iść śladem Chrystusa, zawrócił i poniósł śmierć męczeńską na krzyżu.

Czas wyznaczony na spowiedź i Komunję św. wielkanocną dobiega końca. Dusze pogodzone z Bogiem pragną iść drogą dobrą. Aby to postanowienie było trwałem, musimy życie nasze ułożyć według pewnego stałego programu. Na wzór św. Piotra i my musimy bardzo często zapytać się: „Dokąd idziesz?" i stosownie do odpowiedzi, jakie nam daje sumienie, urządzić swoje dni, tygodnie i miesiące.

„Dokąd idziesz?" pytaj się sam siebie, kiedy rano rozpoczynasz dzień nowy. Nie zaniedbuj więc zwrócić się modlitwą serdeczną o pomoc i łaskę Bożą, dopilnuj, aby cała twa rodzina tak samo codziennie błagała o błogosławieństwo Boże. Powtórz sobie to pytanie przechodząc obok kościoła do pracy i napewno znajdziesz czas na odwiedzenie Najśw. Sakramentu, a nie raz na wysłuchanie mszy św.

„Dokąd idziesz?" Pytanie to prowadzić Cię będzie do pracy i od pracy wprost do domu, gdzie twoja rodzina, a może żona i dzieci, daremnie za tobą dawniej wyczekiwali.

O ile zaś także ci, którzy w domu przebywają, często sobie podobne pytanie rzeczowo stawią, unikną niejednych nieporozumień, które zakłócają pokój w rodzinie i dom zamieniają na piekło, którego każdy, jak może, unika.

„Dokąd idziesz?" niech będzie programem tygodnia całego. Gdyby sobie niejedni już w sobotę takie pytanie stawili, kiedy wybierają się na zabawę nocną, czyżby nie były w większem poszanowaniu niedziele i święta? Sobota, to przecież nie jest dzień na zabawy i obrazy Boskie, a niedziela nietylko dzień odpoczynku i rozrywki, które tak często niestety prowadzą do grzechu, a łączą się zbyt często z opuszczeniem niedzielnej mszy św. Pytanie „Dokąd idziesz?" narzuca się wprost, kiedy, idąc na wycieczkę w niedzielę, spotykasz tłumy dążące na nabożeństwo. Niejedna rodzina zyskałaby, gdyby podczas niedzielnego spaceru, który jej się słusznie należy, wstąpiła na nieszpory do kościoła. Nie jedni rodzice mogliby zrezygnować z niektórych odwiedzin i niepotrzebnych pogawędek, aby z dziećmi czytać dobrą książkę lub gazetę kościelną. Nie myślą niestety, dokąd dążą!

„Dokąd idziesz?" możnaby powiedzieć niejednym, którzy próżno marnują czas, zaniedbują odwiedzić chorego przyjaciela, krewnego, a może ojca i matkę, a wolą w niedzielę i święta, a nawet w dni powszednie marnować przy kieliszku lub na plotkach czas drogi.

Uprzytomnij sobie często, dokąd idziesz, a tydzień szybko ci upłynie na dobrych uczynkach.

A miesiąc cały? czyżby on nie stał pod znakiem pytania **„Dokąd idziesz?"**

Co miesiąc mamy w naszej parafji w pierwszy piątek całodzienną adorację ku czci Najśw. Serca Jezusowego. Jest to najlepsza okazja, aby duszy

swej stawić poważne pytanie: „Dokąd idziesz?“ Lepiej uczyniłby niejeden, gdyby w pierwszy piątek, lub w sobotę przeznaczoną na spowiedź dla poszczególnych stanów, duszę swą odrodził w Sakramencie Pokuty, a w niedzielę pokrzepił ją Komunją św., zamiast ją przy zabawie i w rozrywkach jeszcze więcej zabagnić. O ile zaś w niedzielę przybędziesz także na zebranie Różańca, przypadające dla stanu twego, możesz sobie spokojnie na pytanie: „Dokąd idziesz?“ odpowiedzieć, że idziesz za Chrystusem drogą do zbawienia.

Są zaś **miesiące w roku,** w których Kościół z szczególną powagą i upomnieniem zapytuje cię „Dokąd idziesz?“ W maju np. stawamy u stóp Marji, aby Ją chwalić i błagać za siebie i za tych, którzy widocznie nie wiedzą, dokąd idą. Czerwiec, to miesiąc N. Sakramentu, kiedy w pięknych procesjach idziemy śladem Zbawiciela i do Jego Serca Boskiego się tulimy. Październik rozbrzmiewa modłami różańcowemi, dla ubłagania łask i wyproszenia rozkrzewienia Wiary św., a miesiąc listopad, w którym modlimy się za dusze tych, co już odeszli, nieustannie nas upomina „Dokąd idziesz?“. W adwencie i W. Poście tworzymy i odnawiamy fundamenty naszego życia religijnego, wyposażamy się w łaski i pomoc Bożą, byśmy nigdy nie zapomnieli, dokąd dążymy. Święta zaś i uroczystości roku kościelnego okazują nam w świetlanych barwach pełen łaskawości Majestat Boży, piękny cel, na który wskazać mamy, gdy nas się kto zapyta „Dokąd idziesz?“.

Rok, w którym sobie codziennie przy każdej okazji stawiać będziemy sumiennie pytanie „Dokąd idziesz?“, chociażby obfitował w krzyże i doświadczenia przykre, musi być szczęśliwym, bo prowadzić nas będzie śladem Chrystusa Pana.

Na koniec zaś wam, którzy dotychczas nie zawróciliście z drogi grzechu, nie będąc jeszcze u spowiedzi św. wielkanocnej, stawiam pytanie **„Dokąd idziesz?“.** Odpowiedzcie sobie sami, sumiennie i szczerze bez osłonek. Niechże Pan Jezus, Zmartwychwstały łaską Swoją sprawi, ażebyście zmartwychpowstali z grobu grzechów i idąc śladami Chrystusa zbawili dusze swoje.

Noc wielkanocna w pierwszych wiekach.

2). Biskup pouczył katechumenów o ważności tego uczynku, poczem wymówili donośnym głosem: „Wyrzekam się ciebie, szatanie, i twoich złych duchów, twych uczynków całej twej służby i twego panowania“. Wypowiadając te słowa wyciągali ręce w stronę zachodu, dokąd były zwrócone ich twarze, jakoby chcieli odpędzić nieprzyjaciela. To wyrzeczenie się czarta powtarzano trzy razy, aby wskazać, jak ważne jest to całkowite zerwanie z czartem; inni mniemają, że jest to naśladowaniem wyzwolenia niewolnika, gdzie pan także trzykrotnie zrzekł się swych praw. Następnie odwrócili się nowonawróceni ku wschodowi, aby zaznaczyć, że po wyrzeczeniu się szatana przechodzą na stronę Boga.

Teraz składali wyznanie wiary. Każdego, który miał przyjąć chrzest, pytał biskup zosobna, czy wierzy w Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha św. i chrzest na oczyszczenie z grzechów? Odpowiedź brzmiała: „Wierzę“. Wymawiając to słowo katechumen podnosił oczy ku niebu, chcąc w ten sposób wyrazić swą tęsknotę za Jezusem. Zbliżyła się najuroczystsza chwila chrztu. Diakoni prowadzili do chrzcielnicy katechumenów, którzy, zdjąwszy szaty, wstępowali do wody. Każdego zanużano trzykrotnie zupełnie w wodzie; przy każdem zanużeniu wymawiał biskup jedno z Imion Trzech Osób Boskich. Tak jak i dzisiaj mówi kapłan przy chrzcie św.: „Ja ciebie chrzcę w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego“.

Gdy jeszcze chrzczony stał w wodzie, namaszczono głowę ochrzczonego chryzmem, a biskup odmawiał w tym czasie modlitwę: „Wszechmogący Bóg, Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który odrodził się z wody i z Ducha św., niechaj namaści cię krzyżmem zbawienia w Jezusie Chrystusie na życie wieczne. Amen“. Głowę ochrzczonego pokrywano białem czepkiem, przez którego środek biegła czerwona nitka, oznaczająca mękę Pańską.

Ochrzczony wychodził z wody przy pomocy chrzestnych i ubierał się w białe szaty, oznakę niewinności i łaski chrztu. — W tych białych szatach chodził aż do następnej niedzieli i składał je wtenczas po odnowieniu przyrzeczeń chrztu św. (ponieważ Rzymianie, zwłaszcza z okazji uroczystości, chodzili także w białych szatach, nie uderzało w Rzymie nikogo, że ochrzczeni ukazywali się przez ten tydzień w białym ubiorze). Stąd nazywa się niedziela przewodnia (pierwsza niedziela po Wielkanocy) w języku liturgicznym „Dominica in albis“, to znaczy niedziela w białych szatach, u nas krótko „niedziela biała“.

Chrzest dobiegł końca. Katechumeni są przyjęci do społeczności „Świętych“. Otrzymują teraz do rąk płonące świece na znak żywej wiary, która oświeca ich duszę. Ustawiają się następnie w procesji, która udaje się do miejsca, gdzie ma się odprawić Msza św.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przykład godny naśladowania.

Artykuł nasz w numerze 10, w którym poruszyliśmy brak ogólny ofiarności w społeczeństwie, szczególnie zaś u młodzieży naszej, poruszył do głębi członków naszych stowarzyszeń młodzieży. Aby więc okazać, że nie cała młodzież nasza jest obojętna na potrzeby Kościoła i biednych, a zarazem celem pobudzenia i młodzieży i starszych do chętnej współpracy w dziele miłosierdzia chrześcijańskiego, uchwalił zarząd SMP. „Promyk“ w ubiegłym tygodniu ubrać całkowicie jedną ubogą dziewczynkę do pierwszej Komunji św. i wzywa wszystkie organizacje przy kościele naszym oraz zamożniejszych parafjan, aby uczynili podobnież. Równocześnie postanowiły druhny SMP. „Promyk“ zajrzeć do swoich szaf i wyszukać niejedną odzież już nienoszoną, a jeszcze dostatecznie dobrą do przerobienia dla dziewcząt ubogich. Sądzimy, że i w tym względzie znajdą godnych naśladowców.

W tym roku szczególnie trudno będzie niejednym rodzinom ubrać dzieci swoje na dzień Pierwszej Komunji św., najuroczystszy w życiu każdego katolika. Apelujemy do wiernych, aby nie pozwolili się zawstydzić przez panienki, należące do stowarzyszenia młodzieży, a przeważnie niezamożne, ale hojniej niż po inne lata przyczynili się do upiększenia biednym dzieciom tej wspaniałej uroczystości.

Przed pierwszą Komunją św.

Jeszcze tylko pięć tygodni dzieli nas od podniosłej i przepięknej uroczystości kościelnej, jaką jest pierwsza Komunja św. dzieci. Tradycyjnym zwyczajem przystąpi w pierwsze święto Zielonych Świątek przeszło 550 chłopców i dziewczynek pierwszy raz do Stołu Pańskiego w kościele naszym parafjalnym, a przeszło 150 dzieci w kaplicy w Czyżkówku. Radują się niewinne dziecięce serca już naprzód na przyjęcie Gościa Niebieskiego do duszyczek swoich i z utęsknieniem wyglądają dnia najważniejszego w życiu swoim, jakiem jest dla dzieci dzień pierwszej Komunji św.

Ostatnie dni nauki przygotowawczej nadchodzą. Więc odzywam się do was, moje kochane dzieci, żebyście ostatnie lekcje wykorzystały sumiennie. Nie wolno wam żadnej lekcji opuścić! Każda lekcja jest teraz bardzo ważna! Każda lekcja zbliży Was do Pana Jezusa Eucharystycznego czyli do Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie Ołtarza. W każdej lekcji posłyszycie o wielkiem, niewypowiedzianem szczęściu, jakiego doznacie,

kiedy przyjmiecie Pana Jezusa w Komunji św. do serca swego. Pojmiecie, jakie wielkie łaski i dobrodziejstwa przyniesie wam chleb Żywota. Przygotujcie się też na tę uroczystą chwilę życiem szczególnie bogobojnem. W tym czasie szczególnie się nabożnie módlcie, wystrzegajcie się krnąbności, nieposłuszeństwa, lenistwa w nauce, bądźcie cnotliwemi i czystemi. Wówczas duszyczki wasze staną się godnymi przybytkami na przyjęcie Pana Jezusa w Komunji św.

Odzywam się także z kolei do was, drodzy rodzice, przed pierwszą Komunją dzieci waszych. Komuż więcej zależy na szczęściu własnego dziecka, jeżeli nie ojcu i matce? Więc dopomóżcie dzieciom swoim, ażeby godnie mogły przygotować się na świętą chwilę pierwszej Komunji św.

Przypilnujcie zatem, ażeby uczęszczały pilnie na ostatnie lekcje nauki przygotowawczej. Otaczajcie je czujną opieką, to jest jedna z głównych zasad dobrego wychowania. Więc też teraz w ostatnich tygodniach przed pierwszą Komunją św. szczególnie zainteresujcie się dziećmi swoimi. Niechże wam dziecko opowie, czego się nauczyło na lekcji, co ksiądz wykładał, do czego dzieci zachęcał? My księża zalecamy dzieciom, ażeby w dzień pierwszej Komunji św. przyjmowały szkaplerz Matki Boskiej Karmelitańskiej i zapisywały się do Bractwa Wstrzemięźliwości. Wy, drodzy rodzice, dopilnujcie tego. Nie powinno się przydarzyć, jak to niestety nieraz bywało w poprzednich latach, żeby dziecko mimo najszczerszej chęci, nie mogło zapisać się do bractwa Wstrzemięźliwości dlatego, że ojciec jest temu przeciwny! Nie potrzebuję tu osobno podkreślić, jak ważną dla dziecka jest rzeczą, że dziecko już od najmłodszych lat wyrzeka się alkoholu i chroni się temsamem przed jego zgubnemi skutkami.

I jeszcze jedno. Rodzice! W dzień pierwszej Komunji św. najlepiej weźmiecie udział w szczęściu waszych dzieci, jeżeli razem z nimi przystąpicie do Stołu Pańskiego i za nie ofiarujecie Komunję św. za ich powodzenie, za ich pomyślność, za ich szczęście, za ich zbawienie. Jest też zwyczajem, że w dniu pierwszej Komunji św. urządzacie przyjęcie w domu, na które zapraszacie gości. Jestto piękny zwyczaj, że dzień tak uroczysty uczcicie w szczególny sposób; niechże jednakże to świętowanie nie obróci się w światową zabawę, ale niech będzie dniem Bożej radości z nadprzyrodzonego szczęścia dziecka waszego.

Apostolstwo dobrej prasy.

Przykład maluczkich.

Rozwój i wpływ każdego czasopisma zależy przedewszystkiem od dobrej woli i ducha apostolskiego czytelników. Ich poświęcenie, ofiarność i zapał decydują o jego rozwoju i powodzeniu. A ten duch oddania i gorliwości dla sprawy ważniejsze jest od stanowiska, jakie się zajmuje w hierarchji społecznej.

Niemiecka prasa katolicka podaje pouczającą i wielce miłą historję dwu służących, które stały się prawdziwemi apostołkami dobrej prasy.

Jedna z nich służyła w rodzinie protestanckiej. Po przeczytaniu pisemka, jakie prenumerowała, kładła go na stół swych państwa. Początkowo przyjmowano to z niechęcią, potem z ciekawością, wreszcie zaczęto się dopytywać: „Kiedyż wreszcie przyjdzie twoja gazetka?". Dzisiaj owi państwo prenumerują szereg pism katolickich.

Inna służąca miała miejsce w pewnej komunistycznej rodzinie. Swoje apostolstwo rozpoczęła od dzieci, któ-

Przystąp do spowiedzi wielkanocnej!

Dopilnuj, aby wszyscy twoi domownicy byli u spowiedzi wielkanocnej!

PŁOMIEŃ OFIARNY.

11) **(Maggy Lekeux).**

Pewnego dnia brat gwardjan powiedział mu —

— Ojciec powinien się postarać o Maggy do naszego stowarzyszenia!

— Któż to jest ta Maggy?

— Ojciec jej nie zna, to p. Lekeux.

Przewodniczący szukał właśnie kogoś do prowadzenia chóru stowarzyszenia, więc udał się do mojej matki. Czy p. Maggy jest muzykalna? — zapytał.

— Tak, Ojcze, ale naprawdę mało ma czasu na muzykę, tyle zajęcia z lekcjami, uczennicami i biednemi na nią spada!

Zakonnik zawahał się po tej odpowiedzi. W końcu rzucił:

— A mnie tak bardzo byłby potrzebny ktoś, coby grałby na fisharmonji, tembardziej, że prowadząca chóry wychodzi....

Dowiedziawszy się o bytności ojca N., Maggy niezwłocznie ofiarowała mu swoje usługi, a nawet przeszła jego wymagania, prosząc o pozwolenie wyłącznego zajęcia się chórem, o ile Ojciec pozostawi jej swobodę działania.

Było to w maju 1914 r. Chór flamandzki składał się z kilku podlotków i małej liczby mężczyzn i kobiet dorosłych; niewiele ich było i niebardzo gorliwych, to też gdy Maggy stanęła przed temi niezbyt artystycznie wyglądającemi podwładnemi z utworami muzycznemi w ręku, których nie znała, była naprawdę bardzo zakłopotana od czego zacząć.

Spróbowała grać na fisharmonji. Akordy się plątały. Kazała im zaśpiewać kilka pieśni, śpiewanych dawniej, pojęła ich niemuzykalność i zaczęła pracować myślą, jak zaradzić złemu. Przyniosła następnej niedzieli hymn na dwa głosy; próba wypadła niżej wszelkiej krytyki, głosy goniły się, zlewały, mieszały, napróżno usiłując zgodnie się połączyć.

— Chyba tego zaśpiewać nie można? — powiedział Ojciec N. Co zrobić, był już czas na nieszpory i wypadło zawrócić do dawnych oklepanych pieśni.

Debiut wypadł niezachęcająco, więc Maggy powiedziała sobie, że jedynie nowi członkowie wniosą inne życie w chór i rozpoczęła poszukiwania, ale narazie rezultatem jej starań było poznanie ludzi opryskliwych.

Pewnego razu, gdy namawiała do chóru jakąś dziewczynę, okazało się, że ta należy już do chóru Walońskiego Stowarzyszenia; padł na nią zarzut intrygi. Wahała się i niewiedziała, co wymyślić, aby tchnąć innego ducha w chór. Próbowała szukać pomocy u dawnych członków, ale napróżno, więc postanowiła ująć sobie i pozyskać t. zw. „małe", czyli uczennice klas młodszych. Chodziła z niemi na poszukiwania starała się wzbudzić w nich zainteresowanie chórem, dawała karmelki, dowiadywała się od nich adresów rzekomych kandydatów, ale właściwie jedynem widomem rezultatem tego postępowania była zazdrość, które odczuwały względem koleżanek niewyróżnione przez „paniusię". W owym czasie Ojciec N. dał jej adresy kilku rodzin tak biednych, że widok ich nędzy boleśnie przejął jej serce; odtąd całkowicie poświęciła się biedakom. Gorszą jednak od nędzy materjalnej była nędza moralna, więc Maggy zapragnęła ukoić te rany i jak najwięcej dusz przyprowadzić do Chrystusa. Cobowiem znaczyła muzyka, chór wobec takiego zadania? Postanowiła ściągać jaknajwięcej osób do Stowarzyszenia pod pokrywką chóru, miała przed sobą zadanie naprawdę wysokie i trudne, ale nie lękała się przeciwności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rym odczytywała powiastki z swojej gazetki. Dzieci powtarzały to przy stole. Po jakimś czasie znikła z domu bez śladu bibuła komunistyczna, ustępując miejsce prasie katolickiej.

Czy może być coś piękniejszego od tego zwycięstwa, osiągniętego przez maluczkich? Przykład to dla nas! Są rodziny i ludzie, którym nieraz brak pieniędzy, a najczęściej chęci i sposobności, by zapoznać się z dobrem pismem katolickiem.

Stańmy się dla nich apostołami i podsuwajmy im dobre czasopisma, lub książki katolickie. Ileż to tych licznych, bezimiennych, zarówno religijnych jak i społecznych nawróceń dokonała jedna książka — jedna gazetka katolicka! Zacznijmy więc od dziś, a napewno ofiarny posiew nasz zakiełkuje i wyda owoc nadspodziewany.

Apostolstwo dobrej prasy, to misja bezustanna!

Łańcuszek ofiar na wikarjat

P. Franciszek Bednarski 10 zł. i wzywa p. Fr. Ziółkowskiego, Św. Trójcy 22, p. Wawrzyna Żbikowskiego, Warmińskiego 4—5, p. Feliksa Jóźwiaka, Gdańska 52 i p. mec. Maciejewskiego, Stary Rynek.

P. Alojzy Stryszyk 10 zł. i wzywa pana Dembka, Mazurska 1, p. Błaszkiewicza, Mazurska 1 i p. Błaszkiewicza, Poznańska 1.

P. Fr. Piotrowski 20 zł. i wzywa p. Bociańskiego, Poznańska 1.

P. Wenancjusz Friebe 10 zł. i wzywa p. prof. Sokołowskiego, Lubelska 3.

P. Szperkowski Stanisław 20 zł. i wzywa p. Bronisława Karamuckiego, Wełniany Rynek 10.

P. Matysiak 5 zł. i wzywa p. Fr. Pałubickiego, Jackowskiego 28.

P. dyr. Kasprowicz na wezwanie 40 zł.

P. Emma Żubkowska 20 zł.

P. Włodarczak 10 zł.

P. Maksymiljan Ziegler na wezwanie 10 zł.

P. mec. Dr. Łasiński na wezwanie 15 zł.

P. Marjan Działkiewicz na wezwanie 10 zł.

Przez p. Gierszewskiego, sędz. polub., 30 zł.

Kalend. bractw i towarzystw

26. 4. Niedziela.

Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 7.

Żyw. Róż. Matek. Zebr. po nieszporach.

Tow. Robotników. Zebranie o godz. 16,30 w Domu Katolickim.

SMP. „Promyk". Zebr. oddz. młodszych o godzinie 16.

27. 4. Poniedziałek.

Tow. Kobiet „Jutrzenka". Zebr. zarządu o godz. 17 w biurze parafjalnem.

28. 4. Wtorek.

Tow. Misyjne Chłopców. Zebr. o godz. 17 w salce parafjalnej.

29. 4. Środa.

SMP. „Promyk". Zebr. urozmaicone oddz. starszych o godzinie 19.

30. 4. Czwartek.

SMP. „Gwiazda". Zebranie o godz. 19,30 w salce parafjalnej

1. 5. Piątek.

SMP. „Promyk". Zebr. zarządu oddz. starszych o godzinie 19.

3. 4. Niedziela.

Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 8.

Żyw. Róż. Młodzieńców. Zebr. po nieszp.

III. Zakon. Zebr. po nieszporach.

Tow. Kobiet „Jutrzenka". Zebr. o godz. 16 na salce parafjalnej.

Porządek nabożeństw.

26. 4. III niedziela po Wielkanocy.

Ewang. zapisana u św. Jana r. 16, 16—22.

Godz. 7. Cicha msza św. z kazaniem.

Godz. 8. Cicha msza św.

Godz. 9. Msza św. dla dzieci z kazaniem.

Godz. 10,15. Suma z kazaniem.

Godz. 12. Cicha msza św. z kazaniem.

Godz. 14. Chrzty.

Godz. 14,45. Wywody.

Godz. 15. Nieszpory i różaniec.

W dni powszednie. Msze św. o godzinie 6,15, 7,00, 7,45, 8,30.

Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8 (zgłosić się w zakrystji).

Okazja do spowiedzi św. codz. od godz. 6,30.

30. 4. Czwartek.

Godz. 8,30. Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Godz. 17. Okazja do spowiedzi św.

1. 5. Piątek.

Pierwszy piątek ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa.

Całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu od godz. 7 rano do 7 wiecz. O godz. 7 wystaw. Najśw. Sakramentu z wotywą.

Adorują od:

8—9 Panny różańcowe, róża 1—35.
9—10 Matki różańcowe, róża 1—60
10—11 Stow. Kobiet „Jutrzenka".
11—12 Straż Honorowa.
12—1 Trzeci Zakon.
1—2 Panny różańcowe, róża 36—70.
2—3 Matki różańcowe, r. 61 do końca.
3—4 Dzieci szkolne, Mały Chór, Tow. Misyjne Chłopców, Stowarzyszenie Dziecięctwa Pana Jezusa.
4—5 Stow. Pań św. Wincentego a Paulo.
5—6 S. M. P. „Promyk".
6—7 Tow. Robotników, SMP. „Gwiazda", Żyw. Róż. Ojców i Młodzieńców i Tow. śp. „Moniuszko".

O godz. 19 zakończenie adoracji nabożeństwem majowem i procesją.

2. 5. Sobota.

Godz. 8.30. Wotywa N. Marji Panny.

Godz. 16. Okazja do spowiedzi św.

3. 5. IV. niedziela po Wielkanocy. Królowej Korony Polskiej.

Ewang. św. zapis. u św. Jana r. 16, 5—14.

Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

Sakr. chrztu św. otrzymali:

Friebe Henryk, Nakielska 35a;
Baranowska Aleksandra, Dworcowa 13;
Lafert Edwin, Nakielska 21;
Jakubowski Gertruda, Lubelska 32;
Michalak Andrzej, ul. 20 Stycznia 34;
Zastępowska Zdzisława, Graniczna 9;
Pełkowski Jan, Ułańska 7;
Kruczkowski Edward, Podgórna 23;
Braun Marjana, Wysoka 12;
Baumgardt Feliks, Nakielska 64;
Zawadzka Melanja, Grunwaldzka 103;
Szczygieł Dionizy, Białebłota.

Ktoby znał rodzinę, w której przez niedbalstwo lub złą wolę, znajduje się dziecko nieochrzczone, powinien o tem donieść do kancelarji parafjalnej.

Umarli

Kranz Józefa, Nakielska 3;
Kościańska Franciszka, Św. Trójcy 6;
Jaśkowiak Sfanisława, Malborska 8;
Terzimann Teresa, Jary 1;
Badowska Krystyna, Grunwaldzka 100;
Sobacka Łucja, Koronowska 9a;
Michalak Andrzej, Kraszewskiego 1b;
Nowakowska Helena, Graniczna 13.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy. — Tłoczono w Drukarni Polskiej Sp. Akc. ulica Marszałka Focha 18. Telefon 352